



Słowo

*Materiały kaznodziejskie
oraz dla grup biblijnych*

numer 119 – styczeń 2021

Adres wydawcy:

„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4
E-mail: augustinus@irs.nu

Autorzy:

Tomasz Pieczko:
ttjpieczko@gmail.com
Pedro Snoeijer:
psnoeijer@wp.pl

Strony internetowe:

www.augustinus.pl
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomylne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

Studium Biblijne:

I Ks. Mojeszowa / Ks. Rodzaju 14:1-14

W poprzednim rozdziale czytaliśmy o egocentrycznym wyborze Lota najlepszej ziemi w dolinie Jordanu. Omawiany rozdział relacjonuje sytuację zagrożenia, w której znalazł się Lot i akcję ratunkową podjętą przez Abrama. Pięciu królów rejonu obecnego Morza Martwego było wasalami podporządkowanymi królowi Elamu. Po dwunastu latach jednak zbuntowali się i dokonali próby wyzwolenia. Bibliści uważają często, że nie należy traktować tej opowieści, jako historycznej, ponieważ nie istnieją ani archeologiczne ani historyczne dowody pozwalające na utożsamienie zbuntowanych królów ze znanymi ze źródeł osobami. Mimo to, nie mamy powodów, aby wątpić w historyczność tego rozdziału. Nie znamy okoliczności, w jakich doszło do podporządkowania królów Mezopotamii, ale taka sytuacja nie była niczym wyjątkowym w starożytności.

14:1-4

Wersety 1-11 sformułowane zostały w taki sposób, że mogłyby pochodzić ze starożytnych annałów królewskich. Opisany schemat: król zwycięża nad innym królem, pokonany staje się jego wasalem, po jakimś czasie wasal buntuje się, ale silniejszy król znowu zwycięża i niszczy jego miasta lub kraj, często powtarza się w historii starożytnego Bliskiego Wschodu. To, że król był wasalem innego króla było czymś bardzo powszechnym. Królowie Sodomy, Gomorry, Admy i Seboim nie rządili większymi państwami, lecz jedynie miastami z należąca do nich ziemią. Była to typowa sytuacja dla ziemi Kanaanu. Ci królowie tworzyli razem rodzaj konfederacji, podobnie jak późniejsi Filistynowie. Opisana sytuacja jest typowa dla okresu brązu (ok. 2200-800 p. Chr.).

Wydaje się, że Lot przypadkiem i bez własnej winy znalazł się w sytuacji konfliktu, ale wiadomo, że sam wybrał to miejsce na podstawie własnego osądu, bez myślenia o woli Bożej. Świadomie i dobrowolnie wybrał mieszkanie wśród bezbożnych, dlatego mógłby spodziewać się konsekwencji.

Początek wersetu lepiej tłumaczyć jak: *W czasie kiedy Amrafel..... prowadzili wojnę.* Hebrajska konstrukcja gramatyczna oznacza, że pierwszy werset podaje ogólną informację, jako wstęp. Czytamy tu po raz pierwszy w Biblii, że plemiona i narody walczą ze sobą, co wskazuje na intensyfikację grzeszności po grzechu związanym z wieżą Babel.

Czterej wschodni królowie zostają wymienieni według kolejności alfabetycznej, chociaż Kedorlaomer jest ich przywódcą. Żadnego z tych królów nie udało się utożsamić z historycznymi źródłami pozabiblijnymi. Wygląda na to, że byli królami ogromnego obszaru, sięgającego od Morza Czarnego do Zatoki Perskiej i całej doliny Mezopotamskiej, gdzie później znajdowały się: Asyria i Babilon. Elam jest rejonem obecnego Iranu. Synear jest późniejszym Babilonem (por. 10:10). Ellasar jest nieznanym obszarem, być może to rejon w północnej Mezopotamii lub, według starożytnej tradycji, w Kapadocji w obecnej Turcji. Tidal jest hetyckim imieniem królewskim, co wskazywałby na królestwo Hetytów w obecnej Turcji. Nazwa *król narodów* nie jest całkiem jasna. Być może oznacza to, że król Tidal był przywódcą kilku klanów i narodów w Mezopotamii (por. Joz. 12:23).

Królowie połączyli się, aby wspólnie walczyć. Dolina Siddim znajdowała się w południowej części Morza Martwego (teraz 10 m poniżej poziomu wody i 400 m poniżej poziomu morza). Morze Martwe nazywane jest Morzem Słonym, ponieważ zawiera 32 % soli, co stanowi dziesięć razy większą ilość niż zawartość soli w innych morzach (ok. 3 %).

Tekst podaje, że po dwunastu latach podporządkowania, królowie w dolinie Jordanu zaczęli się buntować a rok później król Kedorlaomer reaguje na bunt. Widocznie królowie doliny Jordanu byli zmuszeni do płacenia rocznego podatku, na co po dwunastu latach już nie mieli ochoty, myśląc, że są

wystarczająco silni, by przeciwstawić się Kedorlaomerowi. Te liczby wskazują na dokładne historyczne źródło, użyte przez autora.

14:5-7

Hebrajski tekst mówi dosłownie: *W czternastym roku król Kedorlaomer przyszedł...* Narrator patrzy z perspektywy zachodniej (z Kanananu), widząc, że przyszedli do nich. Wojska mezopotamskie skorzystały prawdopodobnie z Drogi Królewskiej, ważnego szlaku handlowego prowadzącego przez rejon górski Transjordanii. Tekst wymienia wiele imion, z których nie wszystkie są znane.

14:8-12

Tu tekst używa czasownika *wychodzić*, stanowiąc kontrast z *przychodzić* (werset 5). Królowie z Doliny Jordanu wyszli do królów przychodzących z Mezopotamii naprzeciw i obie armie przygotowały się do walki. Smoła używana współcześnie, jest wynikiem procesu rafinowania ropy, ale można też znaleźć ją w naturalnym stanie w ziemi. W starożytności używano smoły, jako cementu lub zaprawy murarskiej (por. I Mj. 11:3). Hebrajski tekst nie jest jednoznaczny, nie jest jasnym, czy królowie wpadli do źródeł smoły, czy padli w bitwie (czyli zginęli). Prawdopodobnie chodzi o to, że nie sami królowie, lecz część armii wpadła w otwory ze smołą, znajdujące się w ziemi. Reszta uciekła, włącznie z królem Sodomy (patrz w. 17).

Lot nadal jest, w sensie biblijnym, głupi, ponieważ żyje wśród bezbożnych mieszkańców Sodomy. Nawet jest jeszcze gorzej, gdyż początkowo mieszkał w okolicy, blisko Sodomy (I Mj. 13:12), a teraz w samym mieście, gdzie widocznie jest szanowanym obywatelem (por. I Mj. 19:1).

14:13-16

Abram nazwany jest Hebrajczykiem. Znaczenie wyrazu hebrajczyk może być następujący: *ten z daleka*, ale też może wskazywać na kogoś, nieposiadającego ziemi. W tym momencie Abram nadal nie posiada nawet najmniejszego kawałka ziemi. Nazwa może też być związana z Eberem, ostatnim potomkiem Sema (I Mj. 10:21-25). Biblia używa tego wyrazu tylko, aby określić Abrama i jego potomków.

Czytamy o tym, że Abram mieszkał wśród lub blisko Amorytów i miał sprzymierzeńców: trzech braci Mamre, Eszkola i Anera. Wygląda na to, że byli przywódcami rodzin należących do arystokracji Hebronu.

Hebrajski wyraz oznacza, że Abram związany był z nimi przez przymierze lub umowę. To oznacza, że oni też byli zobowiązani, aby towarzyszyć Abramowi i pomagać mu w razie zagrożenia. Widocznie respektowali Abrama i postrzegali w nim kogoś, kto był pośrednikiem błogosławieństw. Towarzyszą mu w wojnie (14:24) i otrzymują błogosławieństwo (14:19-20; por. 12:3).

Abram chce pomagać bratankowi (hebrajski wyraz tłumaczony, jako bratanek, oznacza rodzinę w ogólności). Abram posiadał 318 żołnierzy, co było dość dużą armią w tamtych czasach, wskazując na fakt, że Abram w tym momencie był bardzo bogaty. Faktycznie jego armia była znacznie większa, gdyż dołączeni zostali żołnierze Amorytów.

14:17

Król Sodomy wyszedł Abramowi na spotkanie. Hebrajski wyraz może oznaczać: *przywitać* (1 Sam 18:6), lub *skonfrontować* (IV Mj. 20:20). Ponieważ Król Sodomy ma puste ręce, nie przyszedł, aby przywitać, gdyż koniecznym było, aby w takiej sytuacji mieć prezenty. Król powinien być wdzięczny i podporządkować się temu, który go wyzwolił, ale nie uczynił tego, lecz okazał się niewdzięczny i nie okazał szacunku Abramowi. Tekst podkreśla wielkość Abrama, który zwyciężył nad wielkim i potężnym królem Kedorlaomerem i wyzwolił króla Sodomy. Dolina Szewa lub Dolina Królewska prawdopodobnie znajdowała się blisko Jeruzalem (2 Sam 18:18).

14:18

Hebrajski tekst sugeruje, że Melchisedek przyszedł w tym samym momencie, jak król Sodomy. Imię *Melchisedek* oznacza *król sprawiedliwości*, lub *mój król jest sprawiedliwy* (por. Hb. 7:2). Zakłada się, że Salem jest późniejszym Jeruzalem.

Melchisedek był kapłanem a tutaj pierwszy raz w Biblii użyty został wyraz kapłan. W Asyrii i u Hetytów, król jednocześnie był najwyższym kapłanem, natomiast tak nie było w Ugarit *w obecnej Syrii i w rejonie Kanaan i Transjordanii.

Melchisedek dał chleb i wino, co określa ucztę królewską (por. 2 Sam. 17:27-29; Przp. 9:5). Chleb i wino są dobrym posiłkiem po powrocie z wojny (Sd. 8:5; 2 Sam. 16:10). Jednocześnie chleb i wino przypominają nam Wieczerzę Pańską, ucztę Pańską, zatwierdzającą pokój i sprawiedliwość, które mamy w Jezusie Chrystusie, Królu i Kapłanie.

Melchisedek służył Bogu najwyższemu (Hebr. *‘el ‘eljon*). Hebrajskie słowo *‘el* jest kanaanickim wyrazem oznaczającym Boga, ale tu nie chodzi o boga kanaanickiego, lecz o Boga Abrama, Boga wszechmogącego, który objawia się w Biblii. Szczególnie w V Księdze Mojżeszowej znajdujemy ten sam tytuł Boga Biblii (np. V Mj. 3:26; 4:17, 24-25; 5:18, 21; 7:18, 22, 25, 27).

Będąc kapłanem Melchisedek pobłogosławił Abrama (por. I Mj. 1:22; IV Mj. 6:22-27; 1 Krn. 16:2). Błogosławieństwo Noego przeznaczone dla Sema zostaje tu przekazane dalej Abramowi (9:26). Potomkowie Jafeta są błogosławieni przez Abrama a potomkowie Chama staną się niewolnikami.

Bóg jest Stworzycielem nieba i ziemi, co oznacza, nie tylko, że wszystko przez Niego powstało, ale też, że On jest Dawcą życia, obfitości, radości w codziennym życiu. W Psalmach znajdujemy podobne określenie, gdzie podkreślony jest Bóg jako Stworzyciel, ale też jako Ten, który jest zaangażowany w rzeczywistość (Ps. 115:15; 121:2; 124:8; 134:3; 146:6) oraz Ten, który pomaga (Ps. 121:2; 124:8; 146:6).

Abram dał Melchisedekowi dziesięcinę, jednorazowo dziesięć procent łupu (por. IV Mj. 31:25-41). Dawanie dziesięciny nie jest ważne tylko w Biblii, ale było też ogólnym zwyczajem na starożytnym Bliskim Wschodzie.

14:21-24

Król Sodomy natomiast nie mówi z szacunkiem do Abrama. Zamiast szacunku i chwalenia go za zwycięstwo, przedstawia mu swe wymagania, co wskazuje na jego zepsute serce.

Król chce przejąć wszystkich ludzi, nabytych, jako niewolnicy a resztę pozostawić (bydło i inne zwierzęta oraz łup) Abramowi. Z perspektywy tradycji starożytnej sama w sobie propozycja króla jest całkiem sprawiedliwa i hojna. Problemem jest tylko, że wyzwoliciel ryzykujący swoje życie, otrzymuje część, a ten, kto został wyzwolony i nic nie czynił, chce dzielić łup. Król Sodomy nie zna swojego miejsca w tej sytuacji i poza tym nie traktuje Abrama z należyтым szacunkiem i nie okazuje wdzięczności. Ten, kto zwyciężył ma prawo wyznaczyć, kto co otrzymuje.

Abram jednak nie chce otrzymać niczego od króla, aby nigdy nie mógł chlubić się tym, że dał mu bogactwa. Abram chce tylko, aby jego ludzie i sprzymierzeńcy, którzy także ryzykowali swoje życie, otrzymali swoją część, co było sprawiedliwym (por. 1 Sam. 30:16-25).

Tematy

Król

Słowo *król* jest słowem kluczowym i występuje 28 razy w tym rozdziale. Mamy pięciu królów doliny Jordanu, czterech królów Mezopotamii oraz kapłana-króla Melchisedeka.

Pan, który nie jest w tym tekście bezpośrednio wymieniony, jako król, jest najsilniejszy królem, wszechmogącym i suwerennie rządzącym nad wszystkimi ludźmi i sytuacjami.

Prawdziwym bohaterem jest Abram, który nie jest królem, ale działa jak król, okazując się silniejszym od wszystkich innych.

Wiara i sprawiedliwa wojna

Patriarchowie nie idą na wojnę, aby mogli sami zdobyć ziemię obiecaną. Ufają, że Pan da im, co obiecał, ale w swoim czasie. Wiedzą, że są całkiem zależni od Bożego prowadzenia i ufają Mu.

Patriarchowie jednak nie są pacyfistami. Kiedy Lot zostaje w niesprawiedliwy sposób porwany przez bandytów Abram prowadzi sprawiedliwą wojnę, aby wyzwolić ofiary przestępstwa.

Wojna jest poważna, Abram mierzy się między innymi z królem Babilonu (Synear, por. 10:10; 11:2, 9). Podejmuje ryzyko, aby ratować swego bratanka, który nie okazał szacunku swemu wujkowi. Abram był gotów, aby ryzykować

dużo, w celu uratowania krewnego, który właściwie nie zasługiwał na to.

Abram prowadził wojnę w sprawie obrony. Widać w tym też, że być związanym z Abramem oznacza błogosławieństwo. Lot doświadczył tego błogosławieństwa, ale też sprzymierzeńcy, którzy pomagali Abramowi. Spełniło się słowo Pana, że ten, kto przeklina Abrama, lub tych, którzy do niego należą (czyli traktuje ich źle), otrzyma przekleństwo, a ten, który błogosławi Abrama, jest na jego stronie, otrzyma błogosławieństwa. Król Babilonu i król Sodomy doświadczyli przekleństwa, podnieśli klęskę a niedługo potem Sodomą zostaje kompletnie zniszczona.

Lot natomiast uzyskał wolność, a sprzymierzeńcy Abrama otrzymali wielki łup za ich wierność.

Abram jako typ Chrystusa

Abram ryzykował swoje życie dla bratanka, który nie okazał mu szacunku przez to, że w egoistyczny sposób wybrał dla siebie najlepszą część. Abram jednak z miłości uratował go. Nie zastanawiał się, czy Lot jest godny i zasługuje na to, lecz uczynił to, ryzykując swe życie.

W tym znowu widzimy, że Abram jest typem Chrystusa. Chrystus nie został wygodnie w niebie, lecz przyszedł na ziemię, aby uratować nas, chociaż nie zasłużyliśmy na to. My o wiele bardziej obraziliśmy Boga przez nasz grzech, niż Lot Abrama.

Chrystus walczył, kiedy było to potrzebne np wyrzucając handlarzy ze świątyni (Mt. 21:12-13). Ale w momencie gdzie sam był zagrożony, nie myślał o sobie i nie użył swojej mocy, chociaż cała armia aniołów mogłaby Mu pomóc (Mt. 26:52-54), lecz zmarł, oddając życie, za swoje dzieci.

Melchisedek i Jezus

Przez Abrama wielu zostaje błogosławionych (I Mj. 12:3), ale jest ktoś większy od niego. Prawie

nic nie wiemy o Melchisedeku, ale Biblia jednoznacznie pokazuje, że jest większy od Abrama i sam Abram to uznaje. Melchisedek nie jest symbolem, lecz Słowo Boże prezentuje go, jako prawdziwą historyczną postać, która jednocześnie, jako typ wskazuje na Jezusa Chrystusa.

Kapłaństwo Melchisedeka było wyższym i Abram wyraził swój szacunek przez oddanie mu dziesięciny.

W Liście do Hebrajczyków czytamy więcej o Melchisedeku. Kapłaństwo Melchisedeka nie zostało zatwierdzone na podstawie urzędu lub pochodzenia; nie był kapłanem, ponieważ był nim jego ojciec, ale ponieważ był królem Salem. List do Hebrajczyków głosi, że Jezus Chrystus jest kapłanem według porządku Melchisedeka, czyli nie z pochodzenia (Hb. 6:20).

Nie czytamy też o innych, którzy by sprawowali urząd kapłański taki, jak Melchisedek, gdyż on jest jedynym, który je spełnił, sprawując kapłaństwo na zawsze (Hb. 7:3), wskazując na wieczne kapłaństwo Jezusa Chrystusa.

Lewickie kapłaństwo, opisane w Księgach Mojżeszowych, było dziedziczne; ważnym przy tym było właściwe pochodzenie i spełnienie określonych warunków. Lewickie kapłaństwo było tymczasowe, tylko na okres, kiedy jeszcze nie została złożona prawdziwa ofiara płacąca za nasze grzechy, ofiara Jezusa Chrystusa na krzyżu.

Jezus jest jedynym prawdziwym kapłanem. Nie ważne jest jego pochodzenie i nie potrzebuje następcy. Jezus jest jedynym Kapłanem, który złożył jedyną ofiarę za nasze grzechy. Nie ma innego kapłana, nie ma innej ofiary.

Pedro Snoeijer

Dłuższa wersja na blogu autora:
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Rozważanie Ewangelii wg Mateusza 2,1-12

(1) *Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: (2) Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszlśmy oddać mu pokłon. (3) Gdy to usłyszał król Herod, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima. (4) I zgromadziwszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie się ma Chrystus narodzić? (5) A oni mu rzekli: W Betlejemie Judzkim; bo tak napisał prorok: (6) I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który paść będzie lud mój izraelski. (7) Wówczas Herod przywołał potajemnie mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie pojawienia się gwiazdy. (8) I posłał ich do Betlejem i rzekł: Idźcie, dokładnie się dowiedzcie o dziecięciu, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddać mu pokłon. (9) Oni zaś, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, wskazywała im drogę, a doszedłszy do miejsca, gdzie było dziecko, zatrzymała się. (10) A ujrawszy gwiazdę, niezmiernie się uradowali. (11) I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecko z Marią, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzywszy swoje skarby, złożyli mu w darze złoto, kadzidło i mirrę. (12) A ostrzeżeni we śnie, by nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do ziemi swojej.*

Wstęp.

Mateusz nie przejmuje się detalami dotyczącymi urodzenia Jezusa. Fragment poprzedzający ten, który rozważamy, przywołał pochodzenie Jezusa, poczętego „prze Ducha Świętego”, a z kolei nasz fragment koncentruje się bardziej na wyróżnieniu sensu wydarzeń, niż na opisanu ich w jakimś rodzaju menu szczegółowego.

Niespodziankę stanowią postaci stojące w centrum sceny po to, aby skonstruować tutaj zarówno intrygę, jak i sens teologiczny wydarzeń.

Rozwinięcie kontekstu historycznego.

Herod Wielki rządził pod autorytetem Rzymu i otrzymał tytuł „króla Żydów” od Senatu rzymskiego. Daty nie zgadzają się, ponieważ umarł on w 4 r.p.n.e. („przed Chrystusem”), ale to nie jest ważne: Mateusz konstruuje sprzeczność pomiędzy niezasłużonym tytułem, tym właśnie Heroda, i jedynym prawdziwym tytułem, uprawnionym, tym należącym do Jezusa, który trzeba jednak wytłumaczyć, gdyż tak bardzo wydaje się paradoksalnym, dlatego, że jest przypisanym dziecku urodzonemu w jakimś ciemnym kącie, a nie jako komuś prezentującemu wysoką rangę społeczną.

Józef Flawiusz, w swoich „Starożytnościach żydowskich”, mówi o epoce nieszczęść, przywołując okres rządów Heroda i jego następców: klęski militarne, trzęsienia ziemi, głód, epidemia dżumy. Cała Palestyna zaroła się

niezadowolonymi i rewolucjonistami, ale Galilea jeszcze bardziej: była ona ojczyzna fanatyzmu młodych i ten fakt nie może być nigdy zapomniany, kiedy studiuje się życie Jezusa. Ledwie Herod zamknął oczy, gdy wszędzie wybuchły poruszenia i nieporządek takie, „jakich nigdy nie widziano w Judei”.

Magowie, mędrcy, którzy przyszlzy ze wschodu (*apo anatole*, ze wschodem słońca w w.1), są w tradycji tymi, którzy obserwowali gwiazdy. Myślało się w Starożytności, że narodzeniu wielkich osobistości towarzyszyło ukazanie się jakiejś gwiazdy na niebie. Niespodzianką zasadniczą jest fakt, że ci, którzy jako pierwsi zbliżyli się do Jezusa to obcokrajowcy, poganie... Często czyni się, zwłaszcza w środowisku katolickim, z tych magów/mędrców królów, ale trzeba pamiętać, że tradycja ta pojawia się dopiero w VI w. Jest to pewnie rodzaj próby „uprawomocnienia” tych, którzy jako pierwsi zbliżyli się do Jezusa, albo też chęć wzmocnienia wymiaru nadzwyczajności w opisywanym tekście biblijnym.

Imiona Kacpra, Melchiora i Baltazara znajdują się w aramejskiej Księdze dzieciństwa, apokryfie z końca VI w.

Znaczenie symboliki i osób, wydarzeń.

Magowie/mędrcy u Mateusza oznaczają Jezusa, jako króla Żydów (co jest zaskakującym ze strony magów obcokrajowców). Ironicznie, to Herod jest tym, który w Ewangelii według Mateusza jest pierwszym, który rozpozna Jezusa

(i zareaguje drżeniem) jako Chrystusa, na co wskazuje w. 4.

„Cała Jerozolima” (w. 3), zatrwożona wraz z Herodem przez oświadczenie magów, otwiera niespodziankę dla całego ludu. Ta niespodzianka jest skądinąd zaskakująca, ponieważ dwa wersety dalej przywódcy kapłanów i uczonych w Piśmie (prawni reprezentanci religii) określają z precyzją to, co się wydarzyło, na podstawie tekstów.

Jest tutaj wzmianka o Betlejem, „domu chleba”, kilka kilometrów na południe od Jerozolimy. W Piśmie jest to ojczyzna Booza (Rut 2,1 i 1 Kronik 2,12), dziadka Jessego (1 Samuela 16), który z kolei był ojcem Dawida (1 Samuela 17 nn.). Cytowany fragment pochodzi z Micheasza 5,1: (1) *Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierchłych.* (2) *Dlatego wyda ich aż do czasu, gdy ta, która ma porodzić, porodzi. Potem reszta jego braci wróci do synów Izraela.* (3) *Będzie stał mocno i będzie pał w mocy Pana, w chwale imienia Pana, swojego Boga. Wtedy będą mieszkać w spokoju, gdyż jego moc będzie sięgać aż po krańce ziemi.* (4) *On będzie pokojem.*

Cytat u Mateusza jest zaskakująco niedokładny: tam, gdzie tekst Micheasza przywołuje najmniejszą z rodzin Judy, w Mateuszu uczeni w Piśmie i kapłani zmieniają tekst, by powiedzieć, że nie jest ona wcale najmniejszą, jakby dla nich było niemożliwym wyobrażenie sobie, że jakiś król mógłby wyjść z miejsca tak zaniedbanego. Znają oni cytat, są kapłanami gotowymi uwierzyć wydarzeniu (są oni zaskoczeni wraz z innymi), ale nie rozumieją dlaczego tak naprawdę to się dzieje. Ta akceptacja podwojona niezrozumieniem i odrzuceniem nieprzestanie rosnąć wraz z postępującą narracją Ewangelii, aż do końcowego odrzucenia, ukrzyżowania.

Mówią oni prawdę w ich sposób, ale nie wierzą w nią. Czytelnik, jest więc konfrontowany tak z prawdą jak i z odrzuceniem akceptacji jej. Jest to technika narracyjna, która obliguje nas do zaangażowania się w lekturę, aby w nią włączyć się: co my zrobilibyśmy w podobnej sytuacji?

Cytat uzupełnia się z 1 Samuela 5,2, w tłumaczeniu Septuaginty, aby wskazać na

Chrystusa, jako pasterza Izraela, ale nie tylko – także jako pasterza wszystkich narodów.

Herod powraca na scenę. Pyta magów „w tajemnicy” (*lathra*, co jest tym samym wyrażeniem w Mateusza 1,19, aby określić działanie Józefa, który chce oddalić Marię „w sekrecie”).

Postawa Heroda vs. Magowie.

W. 8 ukazuje całą hipokryzję Heroda, który wybiera tajemnicę i użycie szpiegów, aby zachować swoją władzę pod przykrywką religijności (oddać cześć – *proskuneo*, w. 8). Tajemnica staje w opozycji do zatrwożenia całej Jerozolimy podczas przybycia magów. Informacje przekazane magom przez Heroda okazują się bezużyteczne, ponieważ gwiazda, która ich prowadziła, ukazuje się ponownie, kiedy opuszczają Jerozolimę (w. 9). Gwiazda zatrzymuje się nad domem (nie ma tu żadnej wskazówki o stajence!) i małym dzieckiem (*paidion*, w. 9).

Radość magów (*sphodra*, w. 10, termin częsty u Mateusza) jest tą ludów pogańskich, dla których jest dostępne zbawienie, którego oczekiwali nie wiedząc o tym; radość w opozycji do gniewu Heroda nieco dalej.

Prezenty wynikają z cytatów biblijnych (Izajasza 60, dla złota i kadzidła; Ps 45,9 dla mirry) i przypominają pielgrzymowanie eschatologiczne narodów do Jerozolimy, która znajdzie odwrócone echo w Mateuszu 28, gdzie uczniowie są wysłani w świat. Prezenty oznaczają być może także atrybuty Chrystusa (złoto dla królewskość, kadzidło dla kapłaństwa i mirra dla namaszczenia grobowego).

Wreszcie, projekt Heroda jest załamany przez samego Boga, który odsyła magów inną drogą. Nie jest to jednak koniec historii: wymarsz magów zwiastuje nowy początek, ten rodziny Jezusa, aby uciec szaleństwu Heroda. Jaki jest Bóg tych wszystkich ludzi? Dygnitarze religijni żydowscy mają Boga wynikłego z tradycji, która mówi im, że oczekują króla wyzwoliciela, który przywróci wielkość Jerozolimy.

To zatem w Jerozolimie pozostają oni, w miejscu ich wiedzy, w miejscu ich pewności.

Zrozumieli o co chodziło – to właśnie król się narodził – ale nie zrozumieli wymiaru całkowicie nowego tego wydarzenia, ani znaczenia oczekiwanego wyzwolenia, tego ze wszystkich idoli, dla wszystkich narodów.

Nie wyruszyli, nie poszli w drogę, na spotkanie Boga nieoczekiwanego.

Herod, kolaborant rzymski, ma Boga swojej wyobraźni, tego, który nadejdzie okraść mu życie, by królować na jego miejscu.

Nie może mieć innego podejścia, jak uciekanie się do sekretnych strategii, do hipokryzji, każących mu mówić i myśleć rzeczy odmienne i manipulować, aby usiłować chronić się.

Nie zrozumiał, że wiedza kto jest Chrystusem nie ochroni jego władzy. Skonfrontowany ze strachem konieczności opuszczenia swoich idoli, skonfrontowany z tym nieoczekiwanym Bogiem, pozostaje zamknięty w swoim pałacu i nie może wyjść z niego.

Jeśli chodzi o magów, pogan, są oni w drodze, po prostu.

W prosty sposób pokładają ich ufność w znaku, to znaczy tym, który wzywa do spoglądania inaczej na wszystkie rzeczy.

Żydzi, Rzymianie, poganie, wszyscy protagoniści, których dotyczy objawienie Boże w Chrystusie są obecni.

Każdy z tych, którzy są wskazani w tym fragmencie biblijnym kontynuują to co robili: oczekiwanie, zatrważanie się, podążanie za. Ci ostatni są w jasny sposób tymi, którzy najlepiej zrozumieli przekaz narodzenia Jezusa, Syna Bożego.

Do ewentualnego kazania.

Warto zwrócić uwagę na suwerenność Boga, który działa tak, jak chce, zgodnie ze swoim i tylko swoim scenariuszem, ale wymaga jednocześnie uwagi, odwagi i otwartości na nowe.

Bóg powołując, wzywając do siebie, często łamie schematy, do których przywykliśmy, zgodnie z którymi uważamy za słuszne tworzyć oceny tego, co znane i oczekiwane; zgodnie z którymi przywykliśmy żyć i oceniać innych.

Tomasz Pieczko

Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:

www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com